Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egzemplarza 15 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ



Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Mariacka 7, parter. Telef. Nr 344-31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów się nie przyjmuje

Pismo bojowe Nowej Polski

Abonament miesięczny: U agentów i kolporterów 30 groszy Ogłoszenie 1/2 strony 100-zł. 1/4 str. 50-zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok V KATOWICE, KRAKÓW, WARSZAWA, dnia 1 — 15 marzec 1937 r. Nr. 2

Oddziały: Rybnik Sosnowiec, 3-go Maja 2, tel.615-50. Kępno Bielsko-Biała Chrzanów

Po przemówieniu p. płk. Koca

Myśli z 21 lutego 1937 r. w nocy

Z wielkim naprężeniem cała Polska i Polonia zagraniczna oczekiwała programowego przemówienia pułkownika Adama Koca. Napewno **podczas całego przemówienia każdy rzeczywiście uczciwy działacz polityczny i społeczny „zapomniał" o swoich „skostniałych poglądach" i „podwórkach partyjnych"**, a słuchając wygłaszanych słów, **myślał o potędze Państwa i dobrobycie całego Społeczeństwa.**

Na wstępie trzeba nam wiedzieć o tej starej prawdzie, iż **bardzo mało jest osób w świecie, którym już natura dała zdolność i moc porządkowania tego, co nieuporządkowane, kierowania tym, co bez kierunku, a jeszcze mniej jest tych, którzy posiadają już od urodzenia prawo do panowania nad wszystkim, co nie potrafi uprawiać** samoopanowania. Rzeszywistość rzeczywista drwić będzie zawsze z wszelkich teoryj, niezgodnych z duchem obecnych, nowych czasów, z duchem Narodu i duszą ludu.

Kto wgłębił się w treść przemówienia pułkownika Adama Koca i duszą **starał się wczuć** w tą treść oraz duchem usiłował także zrozumieć ducha tego nowego kierunku społecznego, napewno **musiał dojść do przekonania, że jest to w obecnych warunkach rozproszkowania społeczeństwa i t. d. rzeczywiście jedyna i właściwa droga dla nowej Polski, podana przez odpowiedzialne czynniki za losy Państwa. Trzeba przecie zrozumieć trudne położenie obecnych sfer rządzących i im dopomóc,** chociaż jedno „polityczne" zdanie w deklaracji było — moim zdaniem — raczej szkodliwe i zupełnie zbyteczne.

Znając dobrze nasze **słabostki i wady narodowe,** słowiański słomiany ogień, wybuchający chorobliwy indywidualizm oraz poziom jak też błędne pojęcia **nieomal wszystkich dotychczasowych „działaczy", jak różnych paskudnych karierowiczów, żonglerów politycznych, „wodzów" społecznych, musi sobie każdy zdawać sprawę, iż wskazana droga do Nowej Polski będzie jednak bardzo trudna i ciernista. W każdym razie trudności są po to, by je pokonywać, wolę wzmacniać i duszę hartować.** Wszystko zależy obecnie od kierownictwa, metod, **taktyki i działalności tych, którzy mają społeczeństwo po tej drodze, podanej przez pułkown. Adama Koca** prowadzić do potęgi, szczęścia i dobrobytu Polski. Rzeczywiście **wielką odpowiedzialność wobec historii przyjmują kierownicy nowej akcji, daj Boże i Królowo Korony Polskiej, by ci kierownicy „znaleźli" także właściwego kierownika.**

Platformę wspólnej pracy posiadamy, **trzeba obecne piękne postanowienia, plany i wytyczne umieć wprowadzić w czyn. Tylko w trudach pracy** codziennego **życia czynem musimy zrealizować to, co pięknego i dobrego wymyślić zdołamy.**

O ile się nie mylę, to twórca Polski Niepodległej, Józef Piłsudski **powiedział kiedyś: „Myśl** [illegible] **bra dla Państwa musi być konieczn**[illegible] **wana przez czyn".**

Inaczej to z wszystkich pięknych słów będzie tylko wielki szum, a w dalszej konsekwencji większa pustka ideowo-duchowa, szczególnie w obozie rządzącym.

Nie czekając, ani nie zważając na głosy „poważnej“ prasy partyjno-politycznej, podkreślić muszę, iż padły słowa mocne i na ogół właściwe, lecz wszystko zależy obecnie od właściwych posunięć czyli należy działać, działać, jeszcze raz działać. Podkreślić muszę także, iż mój z r. 1933 program uzdrowienia życia gospodarczo-społecznego szczególnie co do zmiany ustroju i ordynacji wyborczej jest opatrznościowy oraz właściwy i ma coraz więcej zwolenników.

Pięknych programów, haseł i zasad słyszeliśmy z różnych stron aż za wiele, lecz wszyscy dotychczasowi bankruci przestarzałych partyj nie mogą powiedzieć, jak i kiedy można te wszystkie ich piękne programy przeprowadzić, a to przecież jest najważniejsze. Nie mogą tego powiedzieć dlatego, gdyż sami tego nie wiedzą, a niektórzy z nich mieli rządy w rękach, a żadnego realnego programu nie przeprowadzili, tylko przeważnie hulali oraz dzielili się różnymi posadami i tekami ministerialnymi.

Naród cały czeka na twórczy czyn. Zgodnie z moim sumieniem, muszę na tym miejscu również podkreślić, iż zgodnie z literą i duchem konstytucji kwietniowej, jak też stojąc na platformie ideowej, ogłoszonej przez pułkownika Adama Koca, można Polskę z obecnego chaosu i marazmu w jaknajkrótszym czasie i bez wstrząsów wewnętrznych wyprowadzić. Uczynić to może skutecznie niepozorny lecz powołany wódz, a to przez jego genialne pociągnięcia i rozumną taktykę.

Trzeba umieć zbratać „uczni“ Piłsudskiego, Dmowskiego i Witosa z nowym, młodym pokoleniem oraz koniecznie zaprzągnąć ludzi twórczych wszelkich kierunków polityczno-społecznych do budowy wspaniałego „gmachu“ potężnej, szczęśliwej i sprawiedliwej Nowej Polski. Tego może dokonać tylko powołany wódz, do którego ze względu na jego uczciwość i szczerość będą mieć bezwzględne zaufanie obywatele wszystkich partyi z przed r. 1926, jak też grup obozu „sanacyjnego“.

Powołany wódz, dzięki pewnym „w nim“ ukrytym siłom, usunie w cień wszystko, co ludzie „dzisiaj“ podziwiają jako zdobycz „duchową“. Powołany wódz potrafi dzięki istotnej sile jego ducha uczynić nie jedno, czego wszyscy „ślepi wodzowie“ i „mędrcy społeczni“ z całą myślową potęgą mózgu na próżno usiłowali i usiłują dokonać. Ten też niepozorny i skromny lecz powołany wódz różniący się od przeciętnych obywateli tylko wewnętrzną strukturą —duchową, czystą dusze jak łza, silną wolę i wzorem poświęcenia napewno może scementować Naród jednym przemówieniem z duszy do dusz, nawet i wszystkich antykwariuszy smutnej całej przeszłości. —

O tym wodzu powołanym nasi wieszczowie piszą:

„On ślepy, lecz go wiedzie anioł — pacholę
Mąż straszny ma trzy oblicza
On ma trzy czoła
Jak baldachim, rozpięta księga tajemnicza
Nad jego głową, osłania lice
Podnożem jego są trzy stolice
Trzy końce świata drżą gdy on woła
I słyszę z nieba głosy, jak gromy
To namiestnik wolności na ziemi widziany
I słyszę z nieba głosy, jak gromy,
Swego Kościoła
Nad lud i nad króle podniesiony
Na trzech stoi koronach a sam bez korony
A życie jego —trud trudów
A tytuł jego — lud ludów“

(A. Mickiewicz.)

„Idzie już ku nam wiek Parakleta
Czasy nastają — zbliża się cud
Jest gdzieś u naszych dziejowych wrót
Wódz — Mąż narodu — Harfiarz — Poeta“

(Eug. Małaczewski.)

Polacy zbudźcie się! Do pracy! Do czynu!

JÓZEF KOWAL-LIPIŃSKI.

Bądźmy Prusami Słowiańszczyzny!

— Ja teraz stawiam pytania! I pytam się: na co wy czekacie? Dał wam los Ojczyznę wolną, Państwo wolne, królestwo Jagiellonów! Dał wam były obce, ubogie, proste, ażebyście je na sercu tej Mocarki, tej Pani, tej Matki, ogrzali i do serca je przytulili... Tak przemawiał przez usta swego Baryki z „Przedwiośnia“ wielki pisarz polski, Stefan Żeromski, twierdząc, że „Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei. Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych pomysłów, jakikolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać, jak powietrzem. Tu jest zaduch“ — i kończy obelgą, skierowaną do rządzących: „waszą ideą jest stare hasło niedołęgów, którzy Polskę przełajdaczyli: jakoś to będzie!“

Święte słowa! „Jakoś to będzie“ — jest hasłem naszego życia. Podczas gdy na szerokich autostradach świata wre ruch, coś się dzieje, gotuje

burzy, kipi, u nas w Polsce nic wielkiego, młodego, porywającego, się nie staje. Co gorsza, popadliśmy w bezład i bezwład społeczny, boimy się własnego cienia, i, jak słusznie ktoś zauważył, „miara odwagi naszej myśli — jest ołówek cenzora". Bezgłośnym echem przeszły nasiąknięte krwią słowa poety:

Słuchaj nas góro! — Życie twarde.
i człowiek twardy przy pracy!
Dla tych, co miekną, czuje pogardę!
Nienawiść do tych, co nie znaczą!
Chce, aby ludzie nie byli jednacy,
by z wielkich wielką korzyść miano!
Inaczej stawia wielkość pod ściana
i strzela ! Zemstą? — Nie! — Rozpacza!
I woła: „Rządy ci oddałem"!
Na moich rękach cię wyniosłem!
Rzekłem: „badź sterem, będę wiosłem!
Badź duchem — będę ciałem!
Ale gdy ster wypuścisz z dłoni,
gdy ci się znudzi sterowanie,
albo gdy w drodze duch ustanie
i pełnym żłobom się pokłoni,
Góro! usłyszysz tu na dole
nasze przekleństwo, naszą wolę,
i choćbyś wieki trzęsła światem,
będziesz skazańcem, a my katem"!
(R. H. Roztworowski — Warsz. Dz. N.)

Oto z jaką mocą i jak dobitnie wyraził poeta katolicki uczucia nas wszystkich z dołu. Bo wszak my dziś wszyscy tak myślimy, na coś czekamy, czegoś wyglądamy i, zwodzeni z dnia na dzień, tępiejemy coraz bardziej, nie widząc, po co nam żyć.

Bez wielkiej idei niema życia! Takiej wielkiej idei domagamy się już dawno od sfer kierowniczych naszego Państwa, od polityków i działaczy, uczonych i myślicieli. Ale nasze żądania mijają bez echa — zresztą, jakże nam mają dać coś ci, którzy sami wegetują i wyjałowionymi umysłami oczekują jakiegoś „cudu", bez własnych wysiłków.

Tymczasem Polsce trzeba na gwałt własnej, wielkiej idei, a gdy wy, z góry,nie umiecie jej postawić przed Narodem, czyni to Śląsk przez usta swego syna, Józ. Kowal-Lipińskiego, wołając m. in.: „Bądźmy także Prusami Słowiańszczyzny! — oto dziś wielka nasza idea, która nas może scementować moralnie i materialnie.

Niech wokół Polski skupią się wszystkie narody słowiańskie, niech z zachowaniem swej odrębności utworzą związek pomiędzy sobą i to je silnymi uczyni wobec każdej wrażej mocy.

Broń Boże, nie szerzymy panslawizmu, bo jest on w dzisiejszych warunkach niemożliwy. Można go było zrealizować tylko w początkach tworzenia się narodów. Chciał to uczynić wielki nasz król, Bolesław Chrobry, lecz nie stało mu życia na dokonanie takiej gigantycznej pracy. Dziś panslawizm mógłby istnieć tylko jako hegemonia jednego plemienia nad drugim; a że dziś żyjemy w takim okresie, gdzie żadnej jednostce nie wolno utracić swej odrębności plemiennej — dlatego panslawizmu nie będziemy progagować.

Chodzi nam tylko o to, aby wokół Nowej Polski stanęły w bratnim związku: Rosja, Czechosłowacja, Jugosławia i Bułgaria oraz wszystkie plemiona słowiańskie, które pragną, aby nie ulec wrażej przemocy.

Próbowała nieudolnie ongiś dokonania tego Rosja, ale jako twór i zlepek wielu plemion, obcych słowiańszczyźnie, rządzonych przez cudzoziemców, nie była w stanie nic dokonać. Próbowali tego ostatnio Czesi, ale ich perfidia tak dalece sięgała, że w swych zgubnych planach propagowali nawet konieczność rozbioru Polski. W interesie samej Czechosłowacji leży, by ich dyplomatów, **propagujących rewizję granic państw słowiańskich, wysłano** po odpowiednim wyszkoleniu najlepiej jako **kolonistów do Ameryki Południowej.** Wielka szkoda, że występy różnych pobratymców są woda na młyn odwiecznym wrogom państw słowiańskich. Formalnie może ten błąd naprawić — według naszego zdania — także dymisja dr. Krofty.

Czesi sprzeniewierzyli się idei słowiańskiej, co dowiedli już złamaniem umowy, uciskając niesłychanie Słowaków, i dlatego już nie mogą się stać Prusami Słowiańszczyzny. Tylko my, Polacy, możemy i musimy się nimi stać! Być Prusami Słowiańszczyzny to wielkie posłannictwo Polski, które niezmordowanie stawia przed oczy swemu narodowi Józef Kowal-Lipiński. Kształtować nasze stosunki z bratnimi narodami, na zasadzie miłości bliźniego — oto jest droga, która doprowadzi, tak jak ongiś, do najwiekszej w Europie potęgi naszej Rzeczypospolitej.

Obywatele! Do czynu! Do pracy nad tworzeniem wielkiego Bloku Państw Słowiańskich!

Żydzi a emigracja

Polska należy do krajów przeludnionych. Wynika to nie tylko z samej cyfrowej gęstości zaludnienia, która wyraża się obecnie liczbą około 90 mieszkańców na kilometr kwadratowy (Francja około 76 mieszk. na k. kw.).

Jeśli do tego dodamy, że każdy rok przynosi

Polsce ogólny wzrost zaludnienia (co najmniej o jednostkę na kilometr kwadratowy), będziemy mieli obraz istotnej wagi sprawy faktycznego przeludnienia Polski, w pierwszym zaś rzędzie wsi polskiej.

Polska musi mieć odpowiednie ujście dla nadmiaru swojej ludności. Polska nie może skazywać się na tego rodzaju sytuacje, mając największe w Europie przeludnienie wsi, mając jeden z największych w Europie przyrostów naturalnych ludności.

Lecz z zagadnieniem faktycznego przeludnienia Polski wiąże się również i inna z dziś aktualnych spraw, sprawa otwarcia zwiększonych możliwości emigracyjnych dla nadmiaru ludności żydowskiej w Polsce.

Sprawa ta nie może czekać na tego rodzaju warunki, któreby pozwoliły na wysunięcie polskiego programu kolonizacyjnego. Trudności ekonomiczne, ostatniego okresu silnego kryzysu wpłynęły na przyspieszenie pewnych naturalnych zjawisk gospodarczych.

Dotychczasowa sytuacja elementu żydowskiego w Polsce, polegająca na pewnej wyłączności tego elementu w opanowaniu dziedzin drobnego handlu po miasteczkach prowincjonalnych ogromnej większości ziem Państwa Polskiego, utrzymać się nie da.

Obecny stan rozdrobnienia handlu i pośrednictwa nie może trwać nadal. W miarę uspołecznienia gospodarki całe masy, ba, setki tysięcy drobnych pośredników już i tak dziś żyjących w ,ostatecznej nędzy, znajdzie się na bruku. Być może, że część ich jakąś wchłonie rozbudowa innych działów gospodarki, ale z jednej strony przystosowanie się do nowych odmiennych zawodów i odmiennej struktury wymagać będzie pewnego okresu czasu, może dość długiego, z drugiej znów strony ze względu na potrzebę złagodzenia istniejącego zadrażnienia. muszą już dziś być przedsięwzięte pewne kroki.

Oczywiście emigracja części żydów do przyszłych kolonii polskich nie może być jedynym rozwiązaniem, wymagać ono będzie sporo kosztów i ofiar z obydwu stron, ale musi być uważane za jedną z dróg, wiodących do umożliwienia rozpatrywania tego zagadnienia w innej płaszczyźnie, jak pałki czy bomby łzawiące.

T. O.

Dla chleba, panie, dla chleba

Ciężko — i smutno mi jest. Nie tylko życie, ale dusza moja chora, a zatruwają mi ją wszyscy ci macherzy — złodzieje, ci judasze i zdrajcy, którzy poza dobrem własnym, nic innego nie widzą. Nie obchodzi ich los Ojczyzny, nie obchodzi ich los społeczeństwa — ludu polskiego. Zgraja ta, o ile tak dalej pójdzie, zamiast wzmocnienia fundamentów Państwa, doprowadza je przez ich niecne postępowanie do ruiny.

W duszach ludu krzywdzonego niema już ani iskierki miłości do tego, co wzniosłe. W ich sercach stwarza się nienawiść do tych, którzy za położenie Państwa odpowiadają, do tych „zbawców, którzy przez takie postepowanie Polskę prowadzą do pewnej przepaści.

Ale biada i jeszcze raz biada im!

Żyję, tak jak wiele tysięcy młodzieży wśród ludu, znam życie ich i znam ich dusze. Lud ten nic więcej nie pragnie, jak tylko więcej sprawiedliwości i chleba do syta, warunków do życia koniecznego, — do życia ludzkiego

Sam jako bezrobotny od 7 lat — ze wsparcia miesięcznego 4,— zł. przymieram z głodu, bo jakież to życie może być za 4.— zł. miesięcznie, kiedy ci patrioci, którzy pobierają kilkakrotne i tłuste pobory, sami narzekają, że im jest ciężko. A gdyby oni tak pobierali 4,— zł. miesięcznie?!

Nie mogę się przyglądać więcej tej nędzy, temu przekleństwu, — ciężko mi żyć we własnej Ojczyźnie, która przecie drugie 34 miliony ludności wyżywić jest w stanie, gdyby tylko trochę poczucia odpowiedzialności — trochę sumienia mieli ci wszyscy tak zwani działacze społeczni.

Z wielkim smutkiem wybieram się do wyjazdu z kochanej mej Polski, by znaleść, może w cięższych warunkach, więcej chleba, jakiego niestety własna moja Ojczyzna dać mi nie może. Staram się o wyjazd albo do Francji, albo do Belgii. Może ona da mi to, co tak łatwym było by dla mojej Ojczyzny. Jestem jeszcze młody, mam zaledwie 25 lat, mam siłę, by pracować: pracować nie tylko dla siebie, lecz dla Polski i społeczeństwa. Polska, Ojczyzna nasza, przecie jeszcze młoda, potrzebuje młodych sił do pracy twórczej. Polska nasza potrzebuje jeszcze trwalszych fundamentów.

A czy fundamentem tym nie jest zadowolony Naród?

O nic mi nie chodzi, — chodzi mi tylko o Polskę, — o jej przyszłość — o młodzież! Młodzież jest tą przyszłością Narodu, — to też świętym obowiązkiem każdego obywatela, a szczególnie tych, na barkach których ciąży odpowiedzialność za losy Państwa, jest, by młodzieży tej zapewnić byt! To przecież jest tak łatwym!

Polska nasza taka bogata i tyle potrzebuje rąk roboczych, a przy dobrej woli znalazłyby się i pieniądze i wszyscy pracowalibyśmy wspólnie dla dobra całej Polski. Każdy znalazłby w ten czas to, czego pragnie, a to jest szczęście i zadowolenie, gdyż miałby pracę i chleb.

Przecież program Józefa Kowal-Lipińskiego jest tak prosty, jasny i realny i dałby się w myśl jego wskazań zrealizować, lecz sił do tego musielibyśmy dołożyć wszyscy — bez wyjątku!

Apeluję więc do serc bijących dla Polski, do sumień patriotycznych, do sumień ojcowskich, by oni zrozumieli ciężki los naszej kochanej młodzieży i wszelkim wysiłkiem dołożyli starań, by młodzieży zapewnić byt, a Polsce przyszłość.

Biada, kto daje Ojczyźnie pół duszy,
A drugie pół dla szczęścia zachowa:
Oboje w nim Bóg swym piorunem skruszy
I padnie kiedyś w popiół taka głowa.
Żadna łza taki Boga nie poruszy,
W modlitwie nigdy już nie znajdzie słowa,
Któreby kiedyś jego Bóg rozumiał,
I będzie. jak ten dąb umarły, szumiał.
I nieszczęśliwe dzieci go obsiedą,
Krzycząc: Ojczyznę nam dał lub do spania
grobowiec sławny, ale nie posiedą
Grobu ni sławy. I to jest przekleństwo,
Które ja rzucam na nich! ich rodzeństwo!

J. Słowacki

Pomimo jednak tego, że nie miałem tego szczęścia znaleźć w Polsce pracy i chleba do syta i z wielkim bólem wyjeżdżam do Francji wzgl. Belgii, o drogiej mojej Ojczyźnie nie zapomnę, gdyż ona mi dała życie, a że mnie wyżywić nie może, to Polska temu nie winna, — winni natomiast są ci wszyscy, którzy na pierwszym miejscu stawiają paskudny interes osobisty!

I tam — w dalekiej Francji — sercem będę bliski Polsce i tam, wśród rodaków, będę szerzył idee Józefa Kowal-Lipińskiego, by Polskę nową budowano w myśl jego zasad i programu, a wówczas dla tysięcy emigrantów-Polaków znalazłoby się znów miejsce i praca w Polsce. Tego pragnę z całego serca i duszy — tego pragnie cała polska młodzież!

MŁODY EMIGRANT

O chleb i pracę dla młodzieży

Brak pracy i chleba, to jedna z największych tragedyi obecnych czasów u ludzi.

Choć prawo do pracy i chleba jest pierwszym prawem każdego człowieka, to armia bezrobotnej młodzieży wzrasta z roku na rok. Według obliczeń szacunkowych, **liczba bezrobotnej młodzieży w roku 1936 wynosiła 2.863.000**, a dodać należy, iż przeciętny roczny przyrost młodzieży w Polsce wynosi około 500.000. Brak pracy, nędza i głód, są zawsze najgorszymi doradcami człowieka. Gdyby ich nie było, nie byłoby komunizmu i wszelkich dalszych następstw. Ileż to młodzieży zeszło na **dno występku i zbrodni? A przyczyna tego — to** bezrobocie, które popycha człowieka do występku. Działa na świecie dobrze zorganizowana ochrona zwierząt, urządza się różnego rodzaju „święta gór“, konia, psa itd., niema tylko zorganizowanej, **dostatecznej ochrony i opieki nad bezrobotną młodzieżą, która w bezczynności marnuje swoje siły.** Brak pracy działa demoralizująco na każdego człowieka, nigdzie może nie sieje takiego spustoszenia, jak wśród młodzieży. Stan zdrowotny młodzieży bezrobotnej jest fatalny, świadectwem czego mogą być opinie lekarskich komisyj poborowych.

Równolegle z szerzącym się fizycznym cherlactwem postępuje proces psychicznego wykolejenia. W surowej, nie przebierającej w środkach walce o byt, wypaczają się charaktery tej młodzieży. Rejestry sądów dla nieletnich, protokóły za drobne kradzieże, żebraninę i włóczęgostwo — **to smutne i jakże wymowne świadectwo spustoszenia, jakie wśród młodzieży sieje berzobocie.**

Przed oczyma dzisiejszej młodzieży, która żyje bez jutra, stoi obraz czarnej przyszłości. Ileż to tysięcy młodzieży wykształconej daremnie wyciąga rękę po kawałek chleba. Niestety, spotyka ich rozczarowanie! Boć bramy warsztatów pracy zostały dla nich zamknięte, ludzie ci, pełni zapału do pracy, przychodzą do przekonania, iż są niepotrzebni! Do problemu bezrobotnej młodzieży należy w imię dobra i całości Państwa przystąpić natychmiast. **Trzeba tylko posiadać dozę dobrej woli i mieć na oku nie własne podwórko, lecz przyszłość Państwa i Narodu. Trzeba tej armii bezrobotnej młodzieży dać możność do pracy, do wyładowania swoich twórczych zdolności!**

Nie po to legionista, powstaniec śląski, czy wielkopolski najpiękniejsze dni swego żywota złożył na ołtarzu Ojczyzny, by dziś obcokrajowiec i żyd, obcy kulturze słowiańskiej i etyce katolickiej żerował na masach ludu polskiego,

Po przeprowadzeniu realnego programu obozu błękitnego, który jest jedynym wyjściem z obecnego marazmu gospodarczego, nastąpi era dobrobytu, a każdy obywatel będzie miał pełny żołądek.

Młodzieży polska! Otrząśnij się z martwoty i bierności i wstąp w szeregi tych prostych z ludu, którzy nie walczą tylko o fotele poselskie, czy kilkakrotne pobory, lecz **walczą o Nową Polskę, Polskę dobrobytu i zadowolenia, Polskę uzdrowioną.**

Podobnie jak ideałem ojców, żyjących w niewoli, była Polska Niepodległa, tak ideałem młodzieży winna być Polska uzdrowiona, sprawiedliwości i ładu.

Młodzieży! Zbudź się! Porzuć szeregi tych, którzy frazesem i demagogią starają się zdobyć

twoje serce. Stań się cichym, lecz wiernym szermierzem idei Nowej Polski, — Polski Uzdrowionej Wspólnym wysiłkiem twórzmy „Front Polski Zbudzonej".

Do pracy! Nie odwlekaj! Zaabonuj nasz dwutygodnik „Front Polski Zbudzonej", który stanie się dla ciebie, Młodzieży, tą **ewangelią życiową, wskazującą drogę wyjścia z nędzy, a zwiastującą świt lepszego Jutra.**

Młodzieży! Do pracy! Do nas należy przyszłość! G. F.

Nasze stanowisko wobec żydów

Niedawno temu organ młodej inteligencji polskiej „Bunt Młodych" tak sprecyzował stanowisko Polaków wobec żydów: „Czy nie prościej bowiem powiedzieć żydom: Nie chcemy was i tyle! To nie znaczy, żebyśmy wami gardzili, żebyśmy was uważali za reprezentantów jakiegoś podgatunku ludzkiego, ale dlatego, **że, jak doświadczenie wykazało, jesteśmy na tyle inni, iż nie odpowiadamy sobie.** Czy to nie szczerzej, prościej i konsekwentniej?

To stanowisko pokrywa się najzupełniej z naszym stanowiskiem. Nie chcemy żydów bić i **i szykanować, tylko żądamy, aby jak najprędzej opuścili nasze Państwo. Nie wierzymy w asymilację żydów, nie będziemy też nigdy uważać ich za Polaków wyznania mojżeszowego"!**

Wszak w historii Polski niema przodków żydów, są oni bowiem tylko w Starym Testamencie.

Nawet najbardziej z naszą Ojczyzną zespoleni żydzi, nawet ci, którzy walczyli o Polskę, nie mogą być nazwani Polakami. W najlepszym wypadku będą oni spolszczonymi żydami, polonofilami, obywatelami Państwa Polskiego, entuzjastami Polski, ale nigdy Polakami.

Żydzi muszą wiedzieć, że nie wolno im pod żadnym pozorem mieszać się do spraw Narodu Polskiego, bo to się może skończyć dla nich bardzo tragicznie. Nie wolno im brać udziału w naszym życiu już nie tylko politycznym, ale nawet kulturalnym. Dla czego nie wolno? Oto dla tego, że niemal każdy żyd, choćby najlepszy, ma w sobie wiele jadu, którym, mimo woli, zatruwa najbardziej uznaną świętość narodową, a jednocześnie pragnie uświęcić coś ostatecznie splugawionego.

W naszym Państwie niema miejsca dla trucicieli dusz i charakterów!

My wiemy, że przyczyną upadku i niewoli naszej Ojczyzny była także pewna działalność żydostwa oraz związanych z nim tajnych stowarzyszeń, istniejących w łonie społeczeństw chrześcijańskich. My wiemy, że **ludność żydowska stanowi drożdże rewolucji, że socjalizm i komunizm są dziełem myśli żydowskiej,** że Naród Polski jest właśnie tym narodem, na którego losach działalność żydowska zaważyła w sposób najbardziej ze wszystkich narodów złowieszczy.

I dlatego, że wiemy, **dążymy do całkowitego zlikwidowania sprawy żydowskiej w Polsce drogą zmuszenia żydów do zupełnej emigracji.**

Chcemy, aby Polska była potęgą, chcemy, aby dzierżyła pierwsze skrzypce wśród narodów słowiańskich — co zaś nie może się stać dotąd, dopóki żydzi będą odgrywać w naszym Państwie jakąkolwiek rolę.

Nie drogą pogromów, idących na rękę żydostwu, nie drogą wymyślań i szkalowań, będziemy dążyć do zlikwidowania kwestii żydowskiej w Polsce. Tylko ze wszystkich sił naszych oraz z całej duszy będziemy pracować nad tym, aby żydzi czym prędzej opuścili naszą Ojczyznę.

Im prędzej to uczynią, tym lepiej — tak dla nich, jak i dla nas.

W każdym razie o jednym zapewniamy: zwyciężą **świadomi Polacy, a nie żydzi. Zwycięży moralność i sprawiedliwość chrześcijańska;** ugnie się pod naporem Polaków zakonspirowana mafia żydowska, która tak złowrogo zaważyła na szalach dziejów Polski.

Wiara — wola — czyn

Z Wiary waszej — Wola wasza,
Z Woli waszej — Czyn wasz będzie.
(Z. Krasiński)

My, naród polski, mamy swoje wady i grzechy, jak każdy inny naród. Znamy nasze niedomagania, nasze słabości, jednak nie dosyć znać je, musimy usiłować pozbyć ich się i zło naprawić. Naprawić można nam wszystko, jeżeli chwycimy się dobrych, szlachetnych i heroicznych czynów, jak tego wymaga miłość do Ojczyzny.

Miłość do Ojczyzny nie może się jednak objawiać w tym, co z tej Ojczyzny wydusimy dla siebie, lecz w tym, co dla tej Ojczyzny ofiarujemy.

Posiadając wiarę do naprawy złego, musimy posiadać także i wolę, która ułatwi nam wszelkie, chociażby najtrudniejsze zadania. Dobra wola u-

suwa wszystkie przeszkody, łagodzi przeciwieństwa, znajdzie drogę przejścia nawet tam, gdzie nienawiść, sobkostwo i podłość tamują drogę.

Posiadając jednak tylko wiarę i wole, nic nie zrobimy, jeżeli wiary i woli nie ukoronujemy czynem. Co znaczy wiara i wola bez czynu?

Jeżeli chcemy posiadać wielką i wspaniałą Ojczyznę, gdzie ma panować sprawiedliwość, poszanowanie godności obywatelskiej i bardzo dobre gospodarstwo, osiągniemy to tylko przez posiadanie niezłomnej wiary, stanowczej woli i heroicznych czynów. Nie dosyć było wyrąbać naszą Ojczyznę z niewoli zaborczej, musimy dalej Ją utrzymać, zagospodarować, rozbudować, **uzdrowić, aby swoim wyglądem wzbudzała podziw u sąsiadów.**

Nie wyglądą różowo u nas, jak się to czasem pisze. Mamy lud zbiedzony, bezrobotny, rzemiosła upadłe, życie obywateli poniżej stanu. Mogło by być lepiej, bo ziemia nasza kryje w sobie ogromne i niewyczerpane bogactwa. Ale trzeba pracować, poświęcać się, a nie tylko **brać, zużywać i trwonić grosz Ojczyzny i siły żywotne.**

Za obecny stan naszej gospodarki odpowiedzialni są ci, którzy posiadają wiarę i wolę, ale czynów nie posiadają. Posiadają czyny, ale tylko **dla własnych celów, dla zaspokojenia własnych ambicyj.** Nie tylko że nie pracują, nie poświęcają nic dla Ojczyzny z tego, czego od tej Ojczyzny mają za tyle i nawet w nadmiarze, to do tego jeszcze kradną, **oszukują, sieją nienawiść do współbraci, zatruwają dusze młodego pokolenia jadem bolszewickim i antyreligijnym. Nazywają to czynami.**

Takie czyny prowadzą naród nasz do zguby, dają sąsiadom powód do lekceważenia nas. Takie czyny świadczą, że mimo okropnej niewoli zaborczej nie nauczyli się niczego, i hodują stare grzechy podłych targowiczan.

Lubimy wiele gadać, chwalić się rzeczami małymi, ale nie lubimy pracować, wiele się poświęcać, dokonywać wielkich rzeczy. To źle.

Patriotów się nie urabia, musza się rodzić i tylko rodzony patriota pracuje dla Ojczyzny. Zrobiony patriota tylko Ojczyznę wyzyskuje i chwali Ją dopóty, dopóki ma z niej zysk. Dlatego trzeba powołać do pracy patriotów, chociażby nie posiadali piersi udekorowanej odznaczeniami. **Najzaszczytniejszym odznaczeniem niech będzie praca dla dobra Ojczyzny, praca czysta, moralnie zdrowa, pozbawiona szkodliwego egoizmu.** Jesteśmy braćmi jednej Polski, więc nie należy pogłębiać dzielnicowości, wszyscy mają mieć prawo pracy dla Polski, aby była potężną, wielka, naprawdę niepodległą.

Dlatego też woła do nas poeta: Dosyć długo brzmiał żal, czas uderzyć w czynów stal.

Uderzmy, bracia, od wielkiego do małego, ale w czystych zamiarach, z pożytkiem dla Ojczyzny, a trutni odsuńmy, bo one nie będą inne.

Uderzmy, bracia, niech w całej naszej Polsce zabrzmi okrzyk olbrzymi: Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały...

Bajbuza Śląski

Kykoszetem...

O ordynarnym „Merkuryuszu ordynaryjnym“

Niejaki p. Julian Babiński, były ułan, a obecnie wydawca i „zapisodawca“ całych numerów „Merkuryusza“, **propaguje w tym pisemku przyjaźń dla Niemiec oraz dużą niechęć do państw słowiańskich** Znany z iście sztubackich bomb i sensacyj p. Babski,.. przepraszam p. Babiński ostatnio wystąpił z iście babską, plotkarską rewelacją jakoby idea panslawizmu była (słuchajcie! słuchajcie!) ideą masońską, popieraną przez żydów i wrogów narodu polskiego.

Nie mamy w tej chwili czasu ni miejsca, aby z bzdurami p. Babskiego, przepraszam Babińskiego, polemizować, natomiast entuzjaście Niemiec, nieproszonemu **ambasadorowi „przyjaźni“ polsko-niemieckiej** musimy powiedzieć, jakie są owoce tej „przyjaźni“.

My, sąsiadujący z Niemcami o miedzę, często **mamy możność spotykania rodaków z Opolszczyzny i słuchania ich gorzkich skarg oraz żalów na „przyjaźń“ niemiecką.** Otóż, mimo że Polakow, mieszkających w Opolszczyźnie jest około **miliona, mają zaledwie kilka szkół polskich, do których uczęszcza około miliona dzieci.** „Przyjaciele niemieccy, nie masoni i nie żydzi, potrafią te dzieci polskie za chodzenie do szkoły polskiej obrzucać kamieniami, nieczystościami i błotem, oraz **odnoszą się z pogardą do starych i młodych tubylców** jako na świadectwo tej „przyjaźni“.

A p. Babiński udaje, że o tym nie wie i na każdym kroku, na każdym miejscu i przy każdej sposobności **propaguje „przyjaźń polsko-niemiecką i niechęć do idei współpracy narodów słowiańskich w jednym potężnym bloku, w którym rolę mózgu odgrywaliby Polacy.**

I cóż poradzić z takim entuzjastą Niemiec Co począć z iście babską odrazą p. Babińskiego do panslawizmu? Ano, niema innej rady, tylko **wydawca i zapisodawca całych stronic „Merkuryusza“ musi się na własnej skórze przekonać o metodach, stosowanych przez „przyjaciół“ z Niemiec** i porzuciwszy swe locum w warszawskiej knajpie „Arabii“, przyjedzie na Śląsk Opolski pod czułą pieczę brunatnych koszul, czego mu z całego serca życzy

Front kobiet

Żeby przygotować narodowi lepsze pokolenia, musimy mieć dużo dobrych i chrześcijańskich matek.

Matka jest pierwszą wychowawczynią młodego pokolenia i zasady pierwsze, jakie matka wszczepia w młode serduszko, pozostawiają niezatarte ślady na całe życie.

Każdy kraj ma swoich szlachetnych obywateli, my też mamy dużo swoich, ale jeszcze za mało. Trzeba ich miliony wychować lepszym, niż dotąd sposobem, a to jest matek zasadą.

Mleko nie zewrze się nawet w gorące dni, jeżeli przy odgotowaniu doda się łyżkę cukru na 1 ltr.

Kiełbaski nie pękną przy smażeniu, jeżeli przed tym włożysz je do mleka, zamiast do wody.

Mięso można utrzymać świeże przez kilka dni, włożywszy na parę godzin do wrzącej wody.

Kartofle, które wskutek zmarznięcia stały się słodkie, można odświeżyć przez trzymanie ich na kilka godzin przed gotowaniem w ciepłym miejscu.

Starszy drób stanie się po upieczeniu kruchy, jeżeli przed pieczeniem natrze się go drobnym cukrem.

Front Młodzieży

Jak informuje Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, **sytuacja materialna znacznej części młodzieży akademickiej jest w chwili obecnej bardzo ciężka.** Z ogólnej liczby około 50.000 studentów, **przynajmniej połowa ma niedostateczne środki, zaś około 10.000 studentów nie posiada żadnych funduszów na studia.**

T-wo P. M. A. w granicach szczupłych i coraz to malejących środków, zdołało zorganizować wystarczającą opiekę lekarską, oraz zapewnić znacznej części potrzebującej pomocy młodzieży **mieszkanie i wyżywienie.** Jednak na opłaty uczelniane Towarzystwo P. M. A. przyjść z pomocą nie może, brak bowiem jakichkolwiek w tej mierze możliwości.

W trosce jednak o byt tej wielkiej liczby 10.000 studentów, pośród których znajdują się **liczne jednostki wartościowe,** zdolne i w studiach zaawansowane, zwracać się będzie Towarzystwo o pomoc do społeczeństwa. Nieopłacenie czesnego powoduje skreślenie studenta z albumu szkoły, a więc stratę roku, co niejednokrotnie równa się przerwaniu i nieukończeniu studiów, pozatem skreślenie powoduje **przerwanie pomocy mieszkaniowej i żywnościowej, będącej w znacznej części wypadków jedyną podstawą egzystencji studenta.**

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Jakiś panocek napisali ło babach z Katowic i narzekali, że nie widzieli tam żodnych damów. Widać to, że tacy panockowje majom nie wiela do roboty i piszom se takie pjyrdołki.

Jo mu wjerza tymu panockowi, żeby kcioł widzieć same damy, wypoljyrowane dzieksym, z łostrymi i lakiyrowanymi pazurami, pomalowanymi pyskami i siedzonce z rarytaskom w pysku kole łokna w kawjarniach, kaj sie pije cysto z garców. Łon kcioł widzieć same damy z takymi małymi torbami z niedźwiedzij skóry, ale próżnymi, bo takie damy chodzom po łulicach jeno na to, aby jakiego niedźwiedzia złapić, aby do tej próżnyj torbki nasuł złotków za figlowanie.

Nasze zaś baby nie som do takich figlów, nie majom pysków pofarbjonych, pazurów lakjyrowanych i po knajpach z frajerami nie siedzom i nie cekajom, aż jim kto złotki za figlowanie wsypje do torbków.

Nasze baby noszom torby z jedzeniem, i noszom je do miasta, aby damulki i panocki nie pozdychały z głodu. Nasze baby robiom łod rana do wiecora, dorobjajom sie chleba z kamieni, wychowujom dzieci na dobrych polokow i katolików, nie krzcom dzieci dopjyro po śmierci, jak te damy, co nawet nie wiedzom, wiela dzieci majom i casem je nawet nie znajom.

Nasze baby noszom torby z jedzeniem i nodali miemcum hjyrajn a tam rals i Slonsk dostoł sie do Polski, kaj tela ludzi z inkszych bozych stron majom chleb. Jak był plecybit na Ślonsku, to na te nasze baby wołała cało Polsko, aby nie zaparły sie Polski i hagitowały, za co jim łobiecano złote góry. Mosz teraz ty babo, zato cie łopisujom do ksionżek, żeś jest jeno babom, a nie damom. To nie piyknie łod Francika, tak sie zgody nie buduje i Ojczyzny nie kocha.

Nasze baby ślonskie som wiencyj wort, niż wszyckie takie damy wypoljyrowane, wylakowane a casem i łożarte.

Wjycie co nasze baby (ale nie te z piekarnioka), chodźcie jeno dalij z torbami i wózkami po łulicach Katowic, a co roz to wiency, to takich co wos radzi nie widzom, szlag trefi i nie bydzie sie mioł kto z wos wyśmiewać.

Wasz Hanys Kropka.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13.
Telefon: 540.34.